

75 rocznica sowieckiej agresji na Polskę. Spojrzenie polskie i litewskie

Wkroczenie Armii Czerwonej do Polski 17 września 1939 r., fot. wikipedia.org

O świcie 17 września 1939 r. oddziały Armii Czerwonej przekroczyły granicę ryską i zaatakowały broniącą się przed Niemcami Polskę. Napaść ta przypieczętowała los II RP. W 2014 r. przypada 75 rocznica sowieckiej napaści na Polskę, którą historycy nazywają IV rozbiorem Rzeczypospolitej.



17 września 1939 r. agresorzy atakowali w kierunku na Wilno, Suwałki, Brześć nad Bugiem, Lublin, Lwów i Kołomyję. Najważniejszymi bitwami, stoczonymi przez oddziały polskie (głównie Korpusu Ochrony Pogranicza, Brygady Rezerwowej Kawalerii Wołkowysk i SGO Polesie) były: obrona Wilna, Grodna i Lwowa oraz Rejonu Umocnionego Sarny, a także starcia pod Szackiem, Wytycznym, Jabłonią i Milanowem.

22 września 1939 r. w Brześciu nad Bugiem miało miejsce wydarzenie symboliczne: kombrig Siemion Kriwoszejn i generał Heinz Guderian przyjęli wspólną defiladę oddziałów niemieckich i sowieckich. Był to widoczny znak sojuszu Hitlera i Stalina zawartego przeciwko Polsce.

Sowiecka napaść na Polskę była realizacją układu podpisanego w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. przez ministra spraw zagranicznych III Rzeszy Joachima von Ribbentropa oraz ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS Wiaczesława Mołotowa, pełniącego jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych. W wyniku dokonanego rozbioru Polski Związek Sowiecki zagarnął obszar o powierzchni ponad 190 tys. km kw. z ludnością liczącą około 13 mln. Okrojona Wileńszczyzna została przez władze sowieckie w październiku 1939 r. uroczystie przekazana Litwie. Nie na długo jednak, bowiem już w czerwcu 1940 r. Litwa razem z Łotwą i Estonią weszła w skład ZSRS.

Obecnie na Litwie wiedza o wydarzeniach sprzed 75 lat jest znikoma. Jak mówi Waldemar Szełkowski, nauczyciel historii w Gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego w Wilnie, radny Samorządu Miasto Wilno, w litewskich podręcznikach historii jest zaledwie kilka zdań dotyczących 17 września 1939 r. w kontekście historii Polski. Wileńszczyzna, konsekwencje sowieckiej agresji dla Wileńszczyzny i jej mieszkańców nie są tam nawet wspomniane. W szkołach polskich - a tym bardziej litewskich - niewiele się o tym mówi i jeśli jakiś zaangażowany nauczyciel historii nie opowie uczniom, młodzież nic na ten temat nie będzie wiedziała.

Opinię Waldemara Szełkowskiego potwierdza litewski historyk, przewodniczący Zarządu Forum Współpracy i Dialogu Polsko-Litewskiego im. J. Giedroycia dr hab. Alvydas Nikžentaitis. "Na Litwie wydarzenia te w ogóle nie są znane. Większa jest wiedza o pakcie Ribbentrop - Mołotow i jego konsekwencjach dla niepodległości kraju. Tymczasem dla Wilna jest to ważna data" - mówi Alvydas Nikžentaitis. Zdaniem litewskiego historyka, w tym przypadku "mamy do czynienia z egoizmami narodowymi". "Z innej strony, naiwnością byłoby spodziewać się, że historycy polscy i litewscy będą mieli jednakowe spojrzenie na te same wydarzenia historyczne. W takich sytuacjach ważne jest zrozumieć argumenty drugiej strony. To otwiera drogę do dyskusji" - uważa A. Nikžentaitis.

"17 września dla Polaków rozpoczęła się okupacja, dla Litwinów ten dzień otwierał drogę do odzyskania Wilna. 26 października 1939 r. Sowietci przekazali Wilno Litwie. Wraz z przyjściem Litwinów dla miejscowych Polaków przyszły lepsze czasy: Wilno trochę odżyło, skończyły się wywózki, rabowanie miasta, ale mimo wszystko nie była to ich władza. Mają w związku z tym niejednoznaczne spojrzenie na tamte wydarzenia. Litwini mają na to własne spojrzenie, również niejednoznaczne. Część powie, że dzięki temu Litwa odzyskała Wilno, ale ktoś doda:

"Vilnius mūsų, a mes rusų" (Wilno nasze, a my - ruscy) - mówi Waldemar Szełkowski.

Zdaniem Alvydasa Nikžentaitisa, wielki błąd został popełniony po 1994 r, czyli po podpisaniu traktatu polsko-litewskiego o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, kiedy historia została zostawiona historykom. "Tak, historycy wiele spraw sobie nawzajem wyjaśnili, ale nie stało się to częścią wiedzy całego społeczeństwa i dlatego teraz mamy osobne prawdy, różnice i chronologię wydarzeń" - tłumaczy litewski historyk.

Zdaniem Alvydasa Nikžentaitisa, Litwini i Polacy powinni wspólnie obchodzić takie ważne daty, jak 17 września, gdyż to przyczyniłoby się do lepszego zrozumienia sąsiada. "Potrzebny jest dialog, przede wszystkim między młodymi osobami, mogłaby to być - na przykład - współpraca pomiędzy szkołami. Dlaczego jakaś litewska szkoła z Kowna nie mogłaby przyjechać 17 września do Wilna, żeby wspólnie z polską szkołą zwiedzić miejsca związane z tą datą? 26 października polska i litewska szkoły mogłyby się spotkać w Kownie" - przewodniczący Zarządu Forum Współpracy i Dialogu Polsko-Litewskiego im. J. Giedroycia dr hab. Alvydas Nikžentaitis ma nadzieję, że kiedyś stanie się to możliwe.

Na podstawie: histmag.org, inf.wł.